



Definicja miłości

„Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłować” – Jan 13:35 (BW).

Miłość to delikatna troska i uczucie sympatii, z którymi traktuje się wszystko, co wzbudza podziw i szacunek. Tego, co nie jest wdzięczne, nigdy nie można pokochać w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Wynaturzony charakter może pożądać i odnosić niezdrową satysfakcję z tego, co jest odrażające, ale nie jest to miłością. Miłość, gdziekolwiek może być znaleziona, jest blaskiem Bożego podobieństwa i samorzutnie budzi ją obecność tego, co szlachetne, prawdziwe i dobre. Ta cudowna zasada łączy w najświętszym i najwspanialszym związku i harmonii wszystkie inteligentne istoty będące pod jej kontrolą. Najbardziej chwalebny wzorzec szlachetności i dostojności miłości jest Pan Bóg. Jest ona prawem Jego jestestwa, a ostatecznie stanie się prawem kontrolującym cały Jego wszechświat.

Ktoś mógłby jednak zapytać: Czy rzeczywiście można prawdziwie kochać wyłącznie to, co wzbudza podziw i szacunek? Oraz: Jak Pan Bóg może kochać grzeszników i wskazywać nam, abyśmy czynili tak samo? Odpowiadamy, że Pan Bóg nigdy nie kochał grzeszników jako takich. Kochał On ukończony przez siebie klejnot – doskonały ludzki byt – ponieważ był on istotnie piękny. Kiedy, pod wpływem pokusy, ten klejnot utracił swoją doskonałość i chwałę, Boża miłość – ze względu na tę pierwszą doskonałość – współczuła człowiekowi w upadku, podczas gdy sprawiedliwość go potępiła. Właśnie taka miłość obmyśliła cudowny plan odzyskania przez ludzkość doskonałości.

Zwróćmy w tym miejscu uwagę na stosunek Jahwe wobec ludzi, których tak ukochał, że dał swojego jednorodzonego Syna, aby ich odkupić. Od sześciu tysięcy lat Pan Bóg pozwala, aby nad ludźmi panował ich przeciwnik – by swobodnie rozprzestrzeniały się głód i epidemie, by nienawiść, walki, wojny i rozlew krwi napełniały ziemię niewypowiedzianym cierpieniem i rozpaczą, a kolejne pokolenia umierały. Sześć tysięcy lat, lecz nadal żadnego wybawienia, Pan Bóg daleko, a król terroru wciąż sprawuje władzę. Długo oczekiwany Wybawiciel, kiedy nadejdzie, ma rządzić laską żelazną – ma pokruszyć królestwa ziemi, które z ludzkiego punktu widzenia wydają się koniecznością dla ochrony przed większym złem. Królestwa te rozsypią się jak naczynie gliniane. W strachu i konsternacji ludzie patrzą na Pana Boga jak na wroga i starają się ukryć przed Jego obecnością, ale mimo to:

Bóg jest miłością

Oni nie wiedzą, lecz On to wie,
Jak słodki akord narodzi się,
Gdy ucichną dźwięki kłótni, niezgody,
Co dzielą teraz ziemskie narody,
A które dusza i umysł czują:
Oni to słyszą, lecz nie pojmują,
Jak ranią Tego, z którego tryska
Harmonia pełna, głęboka, czysta.

W obecnej chwili Boża miłość jest zakryta przed ludźmi, lecz już niedługo zostanie objawiona w chwalebny przywróceniu doskonałości i szczęścia, jakie panowały w Edenie. Wkrótce „powrócą więc odkupieni przez PANA [cały rodzaj ludzki] i przyjdą do Syjonu [Kościoł w mocy Królestwa] ze śpiewaniem, a wieczna radość będzie nad ich głową. Dostąpią wesela i radości i ucieknie smutek i wzdychanie”. Patrząc w ten sposób na postępowanie Pana Boga, przekonujemy się, że Jego miłość jest często najpierw przesłonięta Jego mądrością. Prawdziwa miłość stara się osłaniać i chronić, ale jednocześnie sprawiedliwie sądzi i usiłuje zmasać winę. Miłość odkrywa ją – pozwala, aby na winę świeciło światło i pokazało błądzącym, że może ona zostać usunięta, a jej miejsce mogą zająć łaska i piękno.

Większość chrześcijan ma bardzo fałszywe pojęcie miłości. Pod tym fałszywym pojęciem nasz Przeciwnik stara się ukryć niektóre z najbardziej niebezpiecznych i śmiertelnych błędów, które mają podkopać sam fundament chrześcijańskiej nadziei. Jeżeli te groźne błędy, które Przeciwnik ośmiela się przedstawiać dzieciom Bożym, zostają potraktowane mieczem ducha, ten, kto nim włada, zostaje nazwany nieżyczliwym i pozbawionym miłości. Ale czy używanie miecza ducha rzeczywiście sprawia, że tak jest? W żaden sposób. Pan Jezus był pełen Bożej miłości, ale najbardziej stanowczo mówił do osób postępujących źle:

„Ślepi przewodnicy! Przekedzacie komara, a



połykacie wielbłąda”, „zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi, albowiem sami nie wchodziście ani nie pozwalacie wejść tym, którzy wchodzą” (Mat. 23:13-33 BW).

I ponownie do błędzącego Piotra:

„Idź precz ode mnie, szatanie [Przeciwniku]! Jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie” (Mat. 16:23).

Jak różnie jednak upomnienia Pana wpływały na Jego kochających uczniów i na dumnych faryzeuszki!

Apostoł Paweł, w swojej gorliwości dla Prawdy i trosce o innych członków Kościoła, był szlachetnym wzorem w naśladowaniu ducha Mistrza. Jego zwykły sposób postępowania wobec wszystkich – podobnie jak Pana Jezusa – był uprzejmy, wspianiałomyślny i czuły. Czy mimo to apostoł Paweł kiedykolwiek ukrył prawdę, przemilczał błąd czy nie ostrzegł grzeszącego brata lub trzody Bożej przed Przeciwnikiem? Gdyby tak było, to jako niewierny szafarz straciłby swoje szafarstwo. Chociaż apostoł Piotr był szlachetnym żołnierzem krzyża i współsługą w Panu, to kiedy ustąpił na chwilę starej naturze, apostoł Paweł sprzeciwił mu się w twarz, bo był godzien nagany (Gal. 2:11). Zwróćmy jednak uwagę, jakie zrozumienie i miłość panowały pomimo tego pomiędzy tymi dwoma braćmi (2 Piotra 3:15). Widocznie to napomnienie zostało przyjęte w duchu łagodności. W innym miejscu możemy natrafić na zapis, w którym apostoł Paweł znów wiernie przestrzega Kościół przed niektórymi (przed „wieloma”), którzy są wrogami krzyża (Filip. 3:18).

Ktoś mógłby nie zgodzić się z tym sposobem postępowania, mówiąc, że „nie mamy sądzić, abyśmy nie byli sądzeni”. Odpowiadamy, że stosowanie ludzkiego osądu po to, by potępiać innych, rzeczywiście jest błędem. Słuszne jest jednak stosowanie osądu Bożego, który jest wyrażony w Jego Słowie. Jesteśmy do tego zobowiązani. Różne opisy złych uczynków, fałszywych nauk i zwodniczych doktryn są nam podane po to, abyśmy mogli osądzać, aby „człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła w pełni przygotowany” (2 Tym. 3:16-17). Obowiązkiem każdego dziecka Bożego jest rozstrzygnięcie pomiędzy tym, co jest dobre, a co złe, co jest prawdą, a co fałszem. Jesteśmy natomiast ostrzegani przed ocenianiem według innych kryteriów niż Słowo Boże – przed potępianiem na własną rękę bądź opierając się na jakimkolwiek innym autorytecie. Apostoł Paweł bez żadnej wątpliwości osądzał

na podstawie Słowa Bożego i tego samego uczył Kościół (zobacz: 1 Kor. 5:3; Gal. 2:11; 1 Tes. 5:21; 2 Tym. 4:2; 1 Kor. 6:2-3 oraz Filip. 1:9-10, gdzie apostoł Paweł pisał, że modli się o to, by „miłość coraz bardziej obfitowała w poznanie i we wszelkie zrozumienie” [KJV: osąd]).

Z całą pewnością wierność apostoła Pawła w dążeniu do wzmocnienia i ugruntowania Kościoła w czystości doktryny i życia była często źle rozumiana i niedoceniana. Wynika to między innymi z zapisu 1 Listu do Koryntian, rozdział 4: „Mnie jednak najmniej zależy na tym, czy będę przez was sądzony, czy przez sąd ludzki [...] tym, który mnie sądzi, jest Pan”. Z kolei mówiąc o swojej pracy i cierpieniu dla nich, apostoł Paweł powiedział: „Nie piszę tego po to, aby was zawstydzić, ale napominam was jako moje umiłowane dzieci” (przeczytaj cały rozdział).

Pan Jezus powiedział: „Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłować”, a apostoł Paweł: „Miłość niech będzie nieobłudna. Brzydziecie się złem, trzymając się tego, co dobre”. Podczas walki z niewidzialnym, ale podstępny i potężnym wrogiem, zwykłą hipokryzją byłoby wyznaczenie miłości bez jednoczesnego ostrzeżenia przed bezpośrednim bądź zbliżającym się niebezpieczeństwem.

Nowe Stworzenie w Chrystusie jest klejnotem o nieskończonej wartości, „a każdy, kto miłuje tego, który go zrodził, miłuje też tego, który się z niego narodził” (1 Jana 5:1 BW). Drogo umiłowani, „miłujcie się wzajemnie miłością braterską, wyprzedzając jedni drugich w okazywaniu szacunku”, „upominajcie, strofujcie i zachęcajcie ze wszelką cierpliwością i nauką”, dawajcie i przyjmujcie w duchu łagodności, pamiętając, że „miłość nie zazdrości, nie przechwała się, nie unosi się pychą; nie postępuje nieprzyzwoicie, nie szuka swego, nie jest porywczą, nie myśli nic złego”.

Dzięki tej wzajemnej miłości i trosce jedni o drugich wszyscy ludzie będą mogli poznać tych, którzy są uczniami Pana Jezusa – „Miłość niech będzie nieobłudna. Brzydziecie się złem, trzymając się tego, co dobre”. Bądźcie więc „nienagannymi i niewinnymi dziećmi Bożymi, bez zarzutu pośród narodu złego i przewrotnego, wśród którego świecicie jak światła na świecie”.

R-415-1882

R-663-1884

Watch Tower
R-415 (1882 r.)
„Straż”